



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Szukać z wiarą, przyjąć z odwagą : prawda jako kamień węgielny chrześcijaństwa

**Author:** Jerzy Szymik

**Citation style:** Szymik Jerzy. (2018). Szukać z wiarą, przyjąć z odwagą : prawda jako kamień węgielny chrześcijaństwa. "Studia Włocławskie" (2018), T. 20, s. 283-292.



Uznanie autorstwa - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie pod warunkiem oznaczenia autorstwa.



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

KS. JERZY SZYMIK

**SZUKAĆ Z WIARĄ, PRZYJĄĆ Z ODWAGĄ**  
**Prawda jako kamień węgielny chrześcijaństwa<sup>1</sup>**

„Usiłujecie Mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę...”

J 8, 40

„Kobieta zaś zostawiła swój dzban i odeszła do miasta. I mówiła ludziom: «Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam. Czyż On nie jest Mesjaszem?»”.

J 4, 28–29

Nie otrzymawszy od Jezusa odpowiedzi na pytanie: „Cóż to jest prawda?”, po ubiczowaniu i cierniem ukoronowaniu skazańca, Piłat wyprowadza odzianego w purpurowy płaszcz „króla żydowskiego” i powiada: „Oto człowiek” (J 19, 5b). Nieświadomie wypowiadając prorocstwo i tym samym streszczając Dobrą Nowinę... Oto bowiem niepojęta, sięgająca prawdy samego Boga logika wydarzeń paschalnych połączyła w blasku Objawienia Piłatowe zdanie w pytanie i odpowiedź: „Cóż to jest prawda?”

---

KS. JERZY SZYMIK – profesor zwyczajny w Katedrze Teologii Dogmatycznej i Duchowości Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej w latach 2004–2014. W latach 1986–2008 związany z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Od 2005 r. pracownik Zakładu Teologii Dogmatycznej WTL Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, od 2014 r. Katedry Teologii Dogmatycznej i Duchowości WTL UŚ. Od 2015 r. członek Komitetu Nauk Teologicznych PAN. Autor 60 książek naukowych, poetyckich, eseistycznych. Specjalizuje się w chrystologii, metodologii teologii, teologii kultury, teologii J. Ratzingera/Benedykta XVI.

<sup>1</sup> Artykuł oparty na treści wykładu wygłoszonego w Krakowie 28 lutego 2017 r. w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Krakowskiej podczas zebrania Polskiego Towarzystwa Teologicznego.

– „Oto człowiek”, oto ten skrwawiony strzęp człowieka jest prawdą, o którą z mieszaniną pychy, rezygnacji i cynizmu, bez większej wiary w istnienie odpowiedzi, pytasz... On jest prawdą o Bogu i o tobie, o życiu i śmierci, o wszystkim, co jest. A że klamra łącząca te Piłatowe zdania nie jest tylko wytworem pobożnej fantazji chrześcijańskiego lektora, świadczy choćby to, że odpowiedź jest zgodna z definicją prawdy podaną przez Jezusa Tomaszowi, najśłynniejszą, jaką ktokolwiek komukolwiek kiedykolwiek podał: „Ja jestem prawdą” (J 14, 6).

\* \* \*

Uzurpacja? Brak szacunku i pokory wobec innych? Arogancja z ignorancji (dyletanctwo, brak elementarnej wiedzy na temat nieusuwalnych komplikacji i trudności w docieraniu do prawdy – jeśli ta w ogóle istnieje; trudności, które czynią „docieranie do prawdy” praktycznie niemożliwym, a na pewno nie do udowodnienia)? Ciemnogradzki zamach na tolerancję i pluralizm?

Stanowisko w tej sprawie nowożytnej filozofii, wprowadzie nie całej, ale jednak jej najgłośniejszego i najbardziej wpływowego nurtu, można określić jako sceptycyzm wobec istnienia i poznania prawdy. Jest tak od nominalizmu przynajmniej, poprzez kartezjanizm, kantyzm, wiele mainstreamowych filozofii Oświecenia, XIX i XX wieku po czołowych postmodernistów. Obecną sytuację dałoby się opisać następująco: w sferze nauki i etyki (moralności publicznej) koncepcja prawdy (a stąd i wolności) XVIII-wiecznego Oświecenia stanowi nadal podstawę dominujących kultur filozoficznych i politycznych Zachodu, pytanie o prawdę, niegdyś fundujące uniwersytety, zostaje na nich marginalizowane albo wręcz z nich usuwane jako „nienaukowe”, a roszczenie do poznania i wyrażania prawdy jako wspólnej i stąd wiążącej wielkości ukazuje się jako anachronizm i sprzyjająca fundamentalizmowi wszelkiej maści tendencja, jako „dziwaczna średniowieczna arogancja”<sup>2</sup>.

Zawziętość, z jaką stanowisko to jest głoszone, a zwłaszcza bronione poprzez zwalczanie przeciwnego (co dzieje się zarówno w przestrzeni akademickiej, jak i medialnej), misyjna, wręcz neoficka nieraz żarliwość, z jaką jest propagowane i uznawane za bezdyskusyjne – zastanawia. Ratzinger twierdzi, że dzieje się tak prawdopodobnie dlatego, iż w grę

---

<sup>2</sup> J. Ratzinger, *Prawda w teologii*, tł. M. Mijalska, Kraków 2001, s. 88–89.

wchodzą „głębsze warstwy duchowe”, a mianowicie: „podejrzenie, że prawda istnieje rzeczywiście jako rozpoznawalna wielkość, a przez to jako wymaganie w stosunku do mnie działa jak obelga, wręcz jako niebezpieczny atak na opanowaną już formę życia. Przeciwno temu należy się bronić z pasją, która powstaje tam, gdzie się jest dotkniętym w najgłębszej części egzystencji”<sup>3</sup>.

W *Imieniu róży* Umberto Eco spotkałem słowa, które wyrażają rzecz bez ogródek i z prawdziwie leninowską prostotą: „Jedyna prawda to uczyć się, jak uwolnić się od chorej namiętności do prawdy”<sup>4</sup>. Voilà: oświecony absolutyzm raz jeszcze. Oto fundament. Oto zarys starego despotyzmu w szatach nowej total(itar)ności – dyktatury relatywizmu.

\* \* \*

Jezus: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu». Rzekł do Niego Piłat: «Cóż to jest prawda?» To powiedziawszy, wyszedł powtórnie do Żydów” (J 18, 37–38). Przerwał więc rozmowę, uciął ją. A pytanie okazało się pozorne – nie czekało na odpowiedź. Znaczyło między innymi: „Przestań już, skończ teoretyzować. Lepiej zajmijmy się konkretami, przecież za chwilę umrzesz”. Bo pytanie o prawdę było dla wykształconego Piłata już samo w sobie pytaniem celowo źle postawionym, demaskującym naiwność (w najlepszym przypadku) samego problemu. Już samo postawienie takiego pytania równa się odrzuceniu go (dzisiaj to powszechne stanowisko). Ostatecznie Piłat zarówno Jezusowi, jak prawdzie – Temu, który jest prawdą – rzucił w twarz „Precz! Precz!” (J 19, 15). Jeśli nie dosłownie, to jednak w istocie swego czynu: zaakceptował ów krzyk Żydów, dołączył doń własną decyzję – „wydał Go im, aby Go ukrzyżowano” (J 19, 16).

Ale „precz” wobec prawdy źle się kończy dla tak wołających. Jest ona niezastępowalna niczym. *À propos* „lepiej zajmijmy się konkretami”. Carl Friedrich von Weitzsäcker mawiał: „Sądzę, że na dłuższą metę rozwijać się może jedynie społeczeństwo zorientowane nie na szczęście, lecz na prawdę”<sup>5</sup>.

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 89.

<sup>4</sup> U. Eco, *Der Name der Rose*, München 1982, s. 624 (wyd. polskie: U. Eco, *Imię róży*, tł. A. Szymanowski, Warszawa 1980).

<sup>5</sup> Ratzinger, *Prawda w teologii*, s. 42; tenże, *Wykłady bawarskie z lat 1963–2004*, tł. A. Czarnocki, Warszawa 2009, s. 204.

Przeklęta wolność bez prawdy okazuje się zawsze, prędzej czy później, pseudowolnością niewolników. I ląduje przy świńskich korytach, żywiąc się strąkami przeznaczonymi dla świń, zazdroszcząc im, bo wieprze nie podlegają przekleństwu wolności (por. Łk 15, 15–16). W najbardziej wysuniętych do przodu miejscach współczesnego rozwoju ten etap został już dawno osiągnięty, czego dowodem jest ekologiczny krzyk przeciw człowiekowi postrzeganemu jako niszczyciel bytu.

\* \* \*

Pojęcie prawdy znalazło się w zawołaniu biskupim Josepha Ratzingera i od 1977 roku współtworzy motto jego życia i pasterskiej posługi: „Współpracownik prawdy” – zwrot z Trzeciego Listu św. Jana (3J 8). Jest to „sformułowanie, które [...] mnie zafascynowało”, wyznał, choć dochodził do tego stanowiska, można by rzec, dramatycznie:

„W latach profesury przeżywałem kryzys, który dotyczył chrześcijańskich aspiracji do prawdy. Obawiałem się, że sposób, w jaki obchodzimy się z pojęciem prawdy chrześcijaństwa, w istocie oznacza uzurpację, co więcej, brak szacunku wobec innych. Pojawiło się pytanie, w jakim zakresie możemy się jeszcze posługiwać tym pojęciem.

Wzdłuż i wszerek przemierzyłem problem. W końcu stwierdziłem jednak, że odchodząc od pojęcia prawdy, odchodzimy od samych fundamentów. Albowiem – co od początku było charakterystyczne dla chrześcijaństwa – wiara chrześcijańska nie stawia na pierwszym miejscu ćwiczeń czy obserwacji, jak czyni wiele religii, które opierają się głównie na przestrzeganiu określonego porządku rytualnego.

Zgodnie ze swymi aspiracjami, chrześcijaństwo głosi, że ma nam coś do powiedzenia o Bogu, świecie i człowieku – coś, co jest prawdą i źródłem światła. Stąd doszedłem do konkluzji, że w warunkach kryzysu epoki – w której toczy się żywa wymiana myśli, jeśli chodzi o prawdę przyrodoznawczą, ale dominuje subiektywność, jeśli chodzi o istotne pytania ludzkie – poszukiwanie prawdy i odwaga przyjęcia prawdy znów stały się naszą potrzebą. O tyle też słowa Trzeciego Listu św. Jana Apostoła, które wybrałem jako swe motto biskupie, w jakimś sensie definiują funkcję kapłana i teologa – który, mimo całej pokory, całej wiedzy o własnej omyłności, winien się starać być właśnie współpracownikiem”<sup>6</sup>.

---

<sup>6</sup> Tenże, *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach* [rozm. P. Seewald], tł. G. Sowiński, Kraków 2001, s. 241–242.

Na czym więc polega to, co Joseph Ratzinger/Benedykt XVI nazywa chrześcijańską aspiracją do prawdy? Czy prawda jest dostępna człowiekowi? Czy opłaca się jej szukać? Czy poszukiwanie jej i poznawanie jako jedynej mistrzyni ludzkości nie jest aby jedynym naszym ratunkiem? Czy przeciwnie: może to pożegnanie się z pytaniem o prawdę jest prawdziwym wyzwoleniem człowieka otrząsającego się ze spekulatywnych mrzonek i biorącego w końcu sprawy w swoje ręce?

Pisał Georges Bernanos: „nie gra się o własny los kostkami hipotezy”<sup>7</sup>. „Wątpliwości (ostrożne hipotezy, niepewne przekonania itd., itd.) są, co oczywiste, arcyłudzkie, bywają (z)wiązane z kondycją ludzką i człowieczym losem (właśnie o ten los toczy się gra – na śmierć i życie), ale nie da się na nich skonstruować «niczego pewnego»; przede wszystkim nie da się na nich zbudować domu życia, bo są piaskiem jedynie, a nie skałą (por. Mt 7, 24–27); sceptycyzm nie jest fundamentem życia. I nie może być. Jedynie w prawdzie da się zakorzenić życie, ugruntować sens”<sup>8</sup>. Dlatego nadzieja chrześcijańska sprowadza się ostatecznie i po prostu do tego, że mówi ona prawdę. To istota sprawy.

Czemu więc służymy – jako Kościół, jako teologowie: pewności prawdy czy niepewności hipotez? A co za tym idzie: komu? I jakie mamy argumenty? „Cóż to jest prawda?” (J 18, 38).

„Wiara chrześcijańska tym różni się od wszelkiego typu gnozy (starożytnej i współczesnej), że ma dostęp do najgłębszej, ostatecznej rzeczywistości – do prawdy o tym, jak się rzeczy mają. Czyli do odpowiedzi na pytanie, jak to rzeczywiście jest ze mną, z nami, ze światem? Bo nie milczenie – jak chce wielu gnostyków – ale słowo (Logos) jest «ostateczną rzeczą» daną nam przez Boga”<sup>9</sup>.

Według ewangelii św. Jana: „łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa” (1, 17), który „mówi nam prawdę” (16, 7), bo w swej najgłębszej istocie On nią jest (14, 6). Taki też jest sens Jego Wcielenia i Paschy: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (18, 37). I to też będzie przyczyną Jego śmierci: „usiłujecie Mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszaną u Boga” (8, 40). To jest przyczyna Jego śmierci: Jezus umiera, ponieważ

---

<sup>7</sup> Cyt. za: tenże, *Obrazy nadziei. Wędrowki przez rok kościelny*, tł. K. Wójtowicz, Poznań 1998, s. 33.

<sup>8</sup> J. Szymik, *Prawda – teologia – Bóg*, RBL, 70(2017), nr 2, s. 101.

<sup>9</sup> Tamże, s. 105.



przypuszczono atak na prawdę; Jego posłuszeństwo jest trwaniem przy prawdzie przeciw spiskowi kłamstwa. Nie zniesie bowiem prawdy nigdy żadne kłamstwo: musi się albo nawrócić, albo uciszyć głos prawdy, choćby miało to oznaczać zamordowanie głosiciela... Ale też tu rodzi się zbawcze i zarazem wolnościowe zadanie wiary, cel istnienia Kościoła: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (8, 32).

Chrześcijańska wiara nie jest zatem pięknym, choć nieostrym konturem ukrytym za woalką mitu, ani magazynem dobrych uczuć, niepewnym samego siebie poprawianiem niedoskonałego świata, pozytywną ideą „jak inne”, „wyjaśnieniem nicości” (z zachowaniem miny dobrej gry: wszystko jest właściwie do kitu, ale to i owo zrobić jednak możemy...; rozpacz, nicość da się nieco rozjaśnić)... Nie, wiara chrześcijańska ma rzeczywistą podstawę, jej nadziejorodna siła bierze się z prawdy. Bo to On, Wcielony Boży Logos (każde z tych trzech słów jest tu istotne) – podstawa logiki chrześcijańskiej wiary – jest prawdą. Oto fundament wszystkiego, co chrześcijańskie i w ogóle wszystkiego. To jeden i ten sam fundament. Już pierwsze wspólnoty chrześcijańskie to czuły, a z biegiem czasu odczucie to, pogłębiane przez doświadczenie i wiedzę, zamieniło się w przekonanie i pewność, że mianowicie „ich wiara nie jest częścią szczególnego obyczaju kulturowego, innego w każdym narodzie, ale należy do sfery prawdy, dotyczącej w równym stopniu wszystkich ludzi”<sup>10</sup>.

\* \* \*

Potrzebujemy obecności Prawdy w centrum budowanego przez nas świata. Świat bez prawdy w centrum zamienia się w nieobliczalną (bo prędzej czy później opartą na fałszu – on wejdzie w puste miejsce po prawdzie) i okrutną w swym interesownym panegotyzmie (tym bardziej podstępny, im bardziej zakamuflowany) władzę relatywizmu, gdzie granice między dobrem a złem będzie ustalała opinia przypadkowej większości<sup>11</sup>. Nawet chrześcijańska miłość bez prawdy stanie się jedynie magazynem dobrych intencji i uczuć, pożytecznych, ale marginalnych, nieprzekraczających tego, co jedynie sentymentalne i emocjonalne<sup>12</sup>.

---

<sup>10</sup> Benedykt XVI, Adhortacja *Verbum Domini*, n. 92.

<sup>11</sup> Tenże, *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu* [rozm. P. Seewald], tł. P. Napiewodzki, Kraków 2011, s. 61.

<sup>12</sup> CiV, n. 2–3.

„Dlaczego stawanie się prawdziwym oznacza stawanie się dobrym? Dlaczego prawda jest dobra – sama w sobie jest dobrem? Dlaczego obowiązuje sama przez się, bez konieczności wykazania się jakąkolwiek celowością?”<sup>13</sup> Dlaczego samo pozbawione sceptycyzmu postawienie pytania o prawdę budzi taki opór, taką furję, a z drugiej strony – takie poświęcenie jej obrońców? Dlaczego najbardziej bezbożne i niehumanitarne imperia w dziejach świata były nieodmiennie oparte na gigantycznym kłamstwie? Co jest takiego w prawdzie, że aż tak pociąga człowieczy umysł i serce? Kto tam (w niej) jest?

Przekonany jestem, że odpowiedź leży w prostym zdaniu jednego z bawarskich wykładów Ratzingera: „Zagłębiwszy się w istotę prawdy, docieramy do pojęcia Boga”<sup>14</sup>.

On w niej jest.

I dlatego – powtórzmy – na dłuższą metę rozwijać się mogą jedynie ludzie i społeczeństwa nakierowane nie na szczęście, lecz na prawdę.

Dlatego wszyscy potrzebujemy powrotu do tego, co prowokacyjnie nazwijmy „naiwnością chrześcijańską”, która polega na tym, że dla niej problem prawdy jest nadal aktualny oraz że wiedza odnosi się do prawdy. Także na tym, że medialna informacja i publicystyka odnoszą się do prawdy. Potrzebujemy starego chrześcijańskiego przekonania, że prawdę można poznać; nie: wytworzyć, zawłaszczyć, zagarnąć, użyć przeciw innym, manipulować nią – ale poznać, z całą pokorą i poczuciem ułomności tego poznania, jak wszystkiego, co ludzkie. Ale jednak, z wiarą w Stwórcę i z całą dumą z człowieczeństwa: poznać. Prawda jest i jest osiągalna.

Największym błędem i fałszem relatywizmu jest to, iż ślepotę człowieka wobec prawdy uznaje on apriorycznie za rzecz nieprzezwycięzalną. Dlatego jego dyktatura jest w gruncie rzeczy przemocą nieusuwalnej (rzekomo) ślepoty. Ratzinger:

„Dzisiaj dyskwalifikowanie jako zarazem naiwnych i aroganckich tych ludzi, którym można przypisać przekonanie o «posiadaniu» prawdy, stało się swego rodzaju sloganem. Twierdzi się, że tacy ludzie są niezdolni do dialogu, a zatem nie można ich ostatecznie traktować poważnie. Prawdy nikt bowiem nie «posiada». Wszyscy mogą jej tylko poszukiwać. Trzeba jednak zapytać: cóż to za poszukiwanie, któremu nigdy nie wolno dojść

---

<sup>13</sup> Ratzinger, *Wykłady bawarskie*, s. 205.

<sup>14</sup> Tamże, s. 206.



do celu? [...] Wydaje mi się, że zarzut arogancji należy raczej odwrócić: czy twierdzenie, że Bóg nie może nam dać daru prawdy, że nie może nam otworzyć oczu, nie jest wyrazem arogancji? Czy powiedzenie, że urodziliśmy się ślepi i prawda nie jest naszą sprawą, nie jest wyrazem pogardy dla Boga? Czy uznanie nas za skazanych na błądzenie w ciemności nie jest degradacją człowieka i jego tęsknoty za Bogiem? Wszystko to prowadzi do rzeczywistej arogancji, która polega na tym, że to my chcemy zająć miejsce Boga i określać, kim jesteśmy, co mamy robić, co chcemy uczynić z siebie i ze świata. Poznanie i poszukiwanie nie wykluczają się nawzajem”<sup>15</sup>.

Powtórzmy: cóż to za poszukiwanie, któremu nie wolno dojść do celu? I kto ustala, że tak jest i ma być?!

\* \* \*

Tylko prawda wyzwala... To słowo Pana na temat związku prawdy i wolności słyszymy, widzimy i rozumiemy dzisiaj, po hekatombach XX wieku, w całym jego przepastnym wyzwaniu i całej jego wielkości. Tylko wolność prawdy jest prawdziwą wolnością. To bardzo ważna lekcja dla świata naszej współczesności, świata, który pragnie wolności, lecz traktuje prawdę jako roszczenie i przeciwieństwo wolności. Tymczasem prawdy i wolności oddzielić od siebie się nie da i nie wolno, pod groźbą utraty obydwu.

Lecz podkreślmy w tym momencie coś bardzo pocieszającego. Ponieważ prawdą jest Jezus Chrystus, więc jakkolwiek byłaby trudna, jak ciężkim brzemieniem byłoby obchodzenie się z nią, niesienie jej, cierpliwa wierność jej szukania, trzeba nam wiedzieć, że w sensie istotniejszym i dającym niegasnącą nadzieję, bardziej niż my ją to prawda nas niesie, albowiem nie jest ona czymś bezosobowym, lecz spotyka nas w Tym, który wziął na siebie cały nasz ciężar. A Ten, który jest wyzwalającą prawdą, jest zarazem ochraniająca nas miłością.

## STRESZCZENIE

Deformowane od czasów nowożytnych pojęcia prawdy i wolności zostały w światopoglądach ponowoczesnych radykalnie przeciwstawione, co w konsekwencji prowadzi do zatracania tych wartości: prawda zostaje zakwestionowana, a wolność zdeterminowana i ograniczona doczesnymi celami. J. Ratzinger/Benedykt XVI

---

<sup>15</sup> J. Ratzinger, *W drodze do Jezusa Chrystusa*, tł. J. Merecki, Kraków 2004, s. 74–75.

pokazuje, że pojęcia te mają w istocie znaczenie teologiczne (hermeneutyka teologiczna), tzn. mogą być w pełni i właściwie rozumiane z wnętrza chrześcijańskiej wiary. Bóg jest właściwym gwarantem prawdy (istnienia obiektywnej i rozumnej rzeczywistości), a Wcielenie Bożego Syna, Logosu – ostatecznym argumentem za jej osiągniętością i poznawalnością. Wyznanie Jezusa: „Ja jestem prawdą” (J 14, 6) przekonuje, że ma ona charakter Boski i uniwersalny. W związku z tym pozostaje powszechnie wiążąca – jest właściwą podstawą etosu. Prawda stanowi klucz interpretacji rzeczywistości i nadrzędne (niepodległe) kryterium jej porządkowania (także w sensie społecznym i politycznym). Zadaniem chrześcijaństwa i teologii jest zatem przywrócenie światu właściwego, chrystologicznego rozumienia prawdy i wolności oraz ich nierozdzielnej, zbawczej więzi: „prawda was wyzwoli” (J 8, 32).

**Słowa kluczowe:** Logos, chrześcijaństwo, chrystologia, prawda, wolność, sens, nowożytność, ponowoczesność, relatywizm.

## SUMMARY

Having been distorted since modern times, the notions of truth and freedom have been radically juxtaposed in post-modern world views, consequently resulting in losing the very values: the truth is questioned, while freedom is determined and limited by worldly purposes. J. Ratzinger/Benedict XVI shows that the terms are, *de facto*, theologically important (Theological Hermeneutics), i.e. they may be fully and properly understood from the heart of Christian faith. God is the right guarantor of the truth (involving the existence of the objective and judicious reality) and the Embodiment of God's Son, Logos, is the ultimate argument for its attainability and cognizability. When Jesus confessed: „I am the truth” (John, 14:6), He convinces that the truth is universal and belongs to God. Thereby, it remains universally binding – it is the appropriate basis of ethos. The truth constitutes the key to interpret reality and a superior (independent) criterion for its arrangement (also in the social and political sense). Thus, the task of Christianity and theology is to restore the proper, Christological understanding of truth and freedom for the world, as well as their inseparable, redemptive relationship: „the truth will set you free” (John, 8:32).

**Key words:** Logos, Christianity, Christology, truth, freedom, sense, modern times, post-modernity, relativism.

## BIBLIOGRAFIA

- Benedykt XVI, Adhortacja *Verbum Domini*, 2010.  
Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, 2009.  
Benedykt XVI, *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu* [rozm. P. Seewald], tł. P. Napiwodzki, Kraków 2011.

Ratzinger J., *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach* [rozm. P. Seewald],  
tł. G. Sowiński, Kraków 2001.

Ratzinger J., *Obrazy nadziei. Wędrowki przez rok kościelny*, tł. K. Wójtowicz, Poznań  
1998.

Ratzinger J., *Prawda w teologii*, tł. M. Mijalska, Kraków 2001.

Ratzinger J., *W drodze do Jezusa Chrystusa*, tł. J. Merecki, Kraków 2004.

Ratzinger J., *Wykłady bawarskie z lat 1963–2004*, tł. A. Czarnocki, Warszawa 2009.